

Sygn. akt. **II K 174/15**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 lipca 2018 r.

Sąd Rejonowy w Gorlicach Wydział II Karny

w składzie:

Przewodniczący – SSR Bogusław Gawlik

Protokolant: st. sekr. sąd. Elżbieta Kwiatkowska

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Gorlicach Sławomira Korbelaka

po rozpoznaniu dnia 20. 11. 2015 r., 17. 03. 2016 r., 15. 05, 05. 07. 2018 r. na rozprawie

sprawy karnej E. S. (1)

ur. (...) w K. c. J. i E. zd. G., , zam. U. 243,

oskarżonej o to, że :

w dniu 1 września 2012 r. w K., rej. (...), kierując samochodem marki M. (...) o nr rej. (...) naruszyła zasady obowiązujące w ruchu drogowym w ten sposób, że nie obserwując w sposób prawidłowy jezdni dojeżdżając do oznaczonego znakiem D-6 przejścia dla pieszych nie zmniejszyła prędkości kierowanego pojazdu w ten sposób, aby nie narazić na niebezpieczeństwo pieszych zamierzających przejść przez przejście i nie ustąpiła pierwszeństwa nietrzeźwemu pieszemu G. M. (1), czym przyczyniła się do jego potrącenia i spowodowania obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy, wstrząśnienia mózgu, złamania twarzoczaszki le FortII, złamania obu podudzi, złamania łopatki lewej, pęknięcia śledziony z następową splenectomią, które to obrażenia stanowiły dla pokrzywdzonego chorobę realnie zagrażającą życiu,

tj. o przest. z art. 177 §2 kk

I. oskarżoną E. S. (1) niewinnia od zarzucanego jej występku z art.177 §2 kk a kosztami procesu na zasadzie art. 632 pkt 2 kpk obciąża Skarb Państwa ,

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonej E. S. (1) kwotę 1 848 (jeden tysiąc osiemset czterdzieści osiem) złotych tytułem zwrotu wydatków związanych z jej reprezentacją w całym postępowaniu sądowym.

Sygn. II K 174/15

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 13 lipca 2018 r.

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego sąd ustalił i uznał za udowodniony następujący stan faktyczny:

W dniu 1 września 2012 r. około godziny 9:35 oskarżona E. S. (1) poruszała się samochodem marki M. (...) o nr rejestracyjnym (...) drogą wojewódzką nr (...) relacji Z.-M. w kierunku M.. W samochodzie tym podróżowali również jako pasażerowie E. S. (2), która zajmowała miejsce obok kierowcy, a także P. S., T. S. i A. S. (1) na tylnych siedzeniach.

W tym czasie warunki drogowe były dobre, widoczność była dobra, było całkowite zachmurzenie, nie było opadów, jezdnia była sucha.

Oskarżona dojeżdżała do przejścia dla pieszych w K. z prędkością 40-50 km/h (obszar zabudowany, gdzie obowiązywało administracyjne ograniczenie prędkości do 50 km/h). W tym czasie pokrzywdzony G. M. (1) szedł prawą stroną chodnika, obok znajdujących się tam nieczynnych sklepów, zza jednego z których (wyższego) wyszedł w kierunku przejścia dla pieszych i zatrzymał się w odległości ok. 1 m od jezdni i początku przejścia, patrząc w kierunku M.. Tam rozmawiał z nieustalonymi osobami, które stały za nim lub które coś do niego mówiły. Po prawej stronie drogi, patrząc dla kierunku jazdy oskarżonej, przed przejściem znajduje się parking na poboczu, na którym stały różne pojazdy, które nie ograniczały możliwości obserwacji przejścia dla oskarżonej. Kiedy samochód oskarżonej zbliżał się do przejścia dla pieszych pokrzywdzony szybko wbiegł na przejście, gdzie szybko przebiegł kilka kroków, do połowy pasa ruchu, właściwego dla kierunku poruszania się oskarżonej. Oskarżona widząc, że pieszy G. M. (1) znajduje się na przejściu odbiła gwałtownie kierownicą w prawo w celu uniknięcia potrącenia go. Wtedy to pieszy zatoczył się i cofnął do tyłu a oskarżona nie mając możliwości uniknięcia zderzenia potrąciła go lewą przednią stroną pojazdu w okolicy narożnika, a następnie wjechała na chodnik po prawej stronie drogi. Do samego uderzenia doszło w rejonie dalszej dla kierunku jazdy samochodu oskarżonej krawędzi przejścia dla pieszych i blisko prawej krawędzi jezdni. G. M. (1) po potrąceniu został odrzucony od samochodu i upadł na jezdnię, powodując powstanie czerwonej plamy krwi od uderzenia głową, która znajdowała 5,4 metra od końca przejścia, patrząc w stronę M..

Jezdnia miała szerokość 9,2 metry (jeden pas 4,6 metra).

W tym miejscu w tym dniu i w kilku wcześniejszych nie było żadnego innego zdarzenia drogowego.

Dowód:

- częściowo wyjaśnienia oskarżonej E. S. (1) k. 117, 165-167, 498-499,
- częściowo zeznania świadka G. M. (1) k. 22-23, 167-168,
- w zasadzie zeznania świadka K. C. k. 27, 65, 70, 266-267, 502-504,
- częściowo zeznania świadka A. S. (1) k. 33, 170, 504-505,
- częściowo zeznania świadka E. S. (2) k. 36, 169-170, 500-501,
- częściowo zeznania świadka T. S. k. 38, 170-171, 505-506,
- częściowo zeznania świadka P. S. k. 40, 171, 506-507,
- protokół oględzin miejsca wypadku drogowego wraz ze szkicem k. 3-5, zdjęcia miejsca zdarzenia k. 67-68,
- protokół oględzin pojazdu k. 6-7,
- informacja OSP K. k. 528,
- informacja KPP w L. k. 523,

Pokrzywdzony G. M. (1) wszedł (wbiegł) na przejście w stosunkowo bliskiej odległości od samochodu oskarżonej. Jednakże miał możliwość bezkolizyjnego przejścia. Przyczyną zdarzenia było wyłącznie cofnięcie się pieszego połączone z rodzajem zatoczenia się. Gdyby tego nie było pokrzywdzony mógł przejść cały pas (właściwy dla kierunku poruszania się oskarżonej) i połowę kolejnego. Dopiero wówczas samochód oskarżonej by do niego dojechał.

Oskarżona nieuważnie obserwowała drogę i nie zauważyła wcześniej pieszego znajdującego się przed przejściem i wbiegającego na nie. Nie miało to jednakże istotnego znaczenia w tym przypadku albowiem nie miała ona możliwości

uniknięcia wypadku w ogóle. Brak było podstaw mimo niewłaściwej obserwacji jedni i okolic aby oskarżona musiała zmniejszać prędkość, zbliżając się do przejścia albowiem z niczego nie wynikało, że pieszy G. M. (1) zachowa się nieprawidłowo i nierozważnie. W szczególności mimo stanu nietrzeźwości nie poruszał się on wcześniej, idąc w stronę przejścia chwiejnym krokiem. Również nie chwiał się, stojąc wcześniej ok. 1 metra od wejścia na przejście i tak samo po wejściu na to przejście. Nie istniały także inne przesłanki mające wskazywać na to, że pokrzywdzony zachowa się nieracjonalnie (cofnie się) i nie będzie kontynuował przechodzenia.

Oskarżona miała jedynie możliwość ograniczenia potencjalnych skutków wypadku, gdyby podjęła czynność hamowania (czego nie zrobiła), zauważywszy wchodzącego na przejście pokrzywdzonego albowiem uderzyłaby w niego z mniejszą prędkością. Jeśliby odbiła w prawo - to do uderzenia doszłoby z prędkością ok. 25 km/h, zaś gdyby jechała prosto - 17 km/h. Nawet gdyby tak było – to i tak do wypadku by doszło jedynie na skutek nieprawidłowego postępowania pieszego, który nie ustąpił pierwszeństwa oskarżonej poprzez cofnięcie się do tyłu.

Dowód:

- opinie biegłego S. B. k. 75-108, 293-297, 625-715 (częściowo), 771-772, 773-774 oraz zdjęcia biegłego k. 292 i opinie biegłego R. J. k. 376-402, 563-596, 772-773 i jego protokoły z komputerowych symulacji i analiz czasowo-przestrzennych k. 744-762,
- wyjaśnienia oskarżonej E. S. (1) k. 117, 165-167, 498-499,
- częściowo zeznania świadka G. M. (1) k. 22-23, 167-168,
- w zasadzie zeznania świadka K. C. k. 27, 65, 70, 266-267, 502-504,
- częściowo zeznania świadka A. S. (1) k. 33, 170, 504-505,
- częściowo zeznania świadka E. S. (2) k. 36, 169-170, 500-501,
- częściowo zeznania świadka T. S. k. 38, 170-171, 505-506,
- częściowo zeznania świadka P. S. k. 40, 171, 506-507,
- protokół oględzin miejsca wypadku wraz ze szkicem k. 3 i 5, zdjęcia miejsca zdarzenia k. 67-68,
- protokół oględzin pojazdu k. 6-7,

W czasie zdarzenia oskarżona E. S. (1) była trzeźwa, natomiast u pokrzywdzonego G. M. (1) stwierdzono 2,12 ‰ alkoholu etylowego w krwi.

Dowód:

- protokół użycia urządzenia kontrolno-pomiarowego wraz ze świadectwem wzorcowania k. 8-9,
- opinia Laboratorium kryminalistycznego KWP w K. k. 28-29,

Pokrzywdzony G. M. (1) został przewieziony na Szpitalny Oddział Ratunkowy Szpitala (...) w L., gdzie rozpoznano stłuczenie głowy, wstrząśnienie mózgu, złamanie twarzoczaszki L. F. II, złamanie obu podudzi, złamanie łopatki lewej, pęknięcie śledziony z następową splenectomią, które to obrażenia stanowią ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 §1 pkt 2 kk i mogły powstać w wyniku wypadku komunikacyjnego.

Dowód:

- notatka urzędowa k. 2,

- opinia biegłego lek. med. B. G. z dnia 19 września 2012 r. k. 43,
- dokumentacja medyczna k. 181-186,
- karta zlecenia wyjazdu (...) k. 525-526,

Pokrzywdzony G. M. (1) zmarł 23 sierpnia 2013 r. (co nie pozostawało w związku ze zdarzeniem).

Dowód:

- akt zgonu k. 180,

W samochodzie M. (...) o nr rejestracyjnym (...) uszkodzeniu uległy kierunkowskaz przedni lewy, lusterko boczne lewe, słupek przedni lewy, przednia lewa lampa oraz doszło do otarcia zderzaka przedniego i otarcia pokrywy silnika.

Dowód:

- protokół oględzin pojazdu k. 6-7,
- dokumentacja fotograficzna k. 67-68,

Oskarżona E. S. (1) ma 26 lat, o wykształceniu wyższym, panna, pozostaje na utrzymaniu rodziców, bez majątku, nie karana, karana za wykroczenia przeciwko przepisom ruchu drogowego.

Dowód:

- dane o karalności k. 119, 727,
- informacja Urzędu Gminy U. o stanie majątkowym k. 122,
- informacja dot. karalności za wykroczenia drogowe k. 732,

E. S. (1) została oskarżona o to, że w dniu 1 września 2012 r. w K. kierując samochodem marki M. (...) o nr rejestracyjnym (...) naruszyła zasady obowiązujące w ruchu drogowym w ten sposób, że nie obserwując w sposób prawidłowy jezdni dojeżdżając do oznaczonego znakiem D-6 przejścia dla pieszych nie zmniejszyła prędkości kierowanego pojazdu w ten sposób, aby nie narazić na niebezpieczeństwo pieszych zamierzających przejść przez przejście i nie ustąpiła pierwszeństwa nietrzęźwemu pieszemu G. M. (1), czym przyczyniła się do jego potrącenia i spowodowania obrażeń ciała w postaci: stłuczenia głowy wstrząśnienia mózgu, złamania twarzoczaszki L. F. II, złamania obu podudzi, złamania łopatki lewej, pęknięcia śledziony z następową splenectomią, które to obrażenia stanowiły dla pokrzywdzonego chorobę realnie zagrażającą życiu, tj. o przestępstwo z art. 177 §2 kk.

Oskarżona **E. S. (1)** przesłuchiwana w postępowaniu przygotowawczym nie przyznała się do popełnienia zarzucanych mu czynów i odmówiła składania wyjaśnień.

Przesłuchiwana na rozprawie nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i wyjaśniła, że 1 września 2012 r. około 8:00 rano wyjechała z U. do miejscowości P. w województwie (...). Kierowała samochodem, w którym obok niej siedziała matka E. S. (2). Z tyłu za nią siedział brat T. S., w środku siedział brat P. S. a za matką siedział A. S. (1). Kiedy w miejscowości K. dojeżdżała do przejścia dla pieszych, gdzie doszło do wypadku, poruszała się z prędkością 40-50 km/h. Wtedy przed przejściem dla pieszych nie było nikogo ani z jednej ani z drugiej strony. Gdy zbliżała się do przejścia dla pieszych G. M. (1) wyskoczył, wtargnął na jezdnię, zza budynku znajdującego się z prawej strony. Była wtedy w odległości 20-30 metrów od przejścia. Następnie G. M. (1) zatoczył się i cofnął się z powrotem od tego środka jezdni a gdyby się nie cofnął - na pewno nie doszłoby do potrącenia. Do potrącenia doszło bardziej przy prawej krawędzi niż na środku tego pasa. Odbiła na chodnik z prawej strony w celu jego ominięcia. Uderzyła pokrzywdzonego samochodem. Ten upadł na przejściu. Nie czuje się winna zaistniałemu zdarzeniu.

Przesłuchiwana po raz kolejny przed sądem nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i odmówiła składania wyjaśnień. Po odczytaniu na zasadzie art. 389 §1 kpk dotychczas złożonych wyjaśnień oświadczyła, że podtrzymuje złożone dotychczas wyjaśnienia i wyjaśniła, że pierwszy raz zobaczyła pokrzywdzonego jak zbiegał z chodnika na jezdnię. Nie widziała go wcześniej na tym chodniku i przed przejściem. Tenże musiał szybko wyjść ze sklepu lub zza sklepów znajdujących się przy jezdni. Wyglądało to na szybki chód lub biegnięcie. Było to niespodziewane wtargnięcie na jezdnię. Pokrzywdzony doszedł mniej więcej do środka pasa a nie do środka jezdni i wtedy się cofnął tyłem lub zatoczył. Bardziej to wyglądało na zatoczenie, tak do tyłu. Zaczęła odbijać w prawo już od momentu, gdy zobaczyła pieszego, jak wtargnął na jezdnię z chodnika. Nie mogła nic zrobić więcej niż zrobiła, odbijając na prawo, żeby być jak najdalej od pieszego. Pokrzywdzony nie został przemieszczony do przodu, jak wykazują biegli, ponieważ oni odnoszą się do czerwonej plamy na jezdni, która jej zdaniem nie była plamą krwi i nie miała nic wspólnego z wypadkiem. G. M. po potrąceniu nie leżał około 5 metrów od końca przejścia a leżał on na jezdni mniej więcej na granicy asfaltu ciemnego i czerwonej części jezdni. Pieszy nie został odrzucony, tak jak się przyjmuje dotychczas, tylko upadł w tym samym miejscu, gdzie został potrącony. Nie potrafi się ustosunkować do tego, czy jak odbijała w prawo naciskała na hamulec, jak też czy naciskała hamulec do końca zatrzymania się.

Świadek **G. M. (1)** zeznał, że wszedł na przejście dla pieszych. Zrobił 2 lub 3 kroki na przejściu i został potrącony. Wcześniej patrzył w lewą stronę, stojąc przy krawędzi drogi i widział nadjeżdżający samochód znajdujący się ok. 100 metrów dalej. Z uwagi na dużą odległość od tegoż wszedł na jezdnię. Dalej nic nie pamięta, w tym nie pamięta samego wypadku. Oceniał, że zdąży przejść i wszedł na jezdnię na pasy. Doszedł może do połowy pasa i uderzenia nie pamięta. Przyznał, że był nietrzeźwy.

Samochód oskarżonej jechał bardziej szybko niż wolno. On nie cofnął się ani się nie zatoczył w kierunku skąd przyszedł ani w innym, czyli ani specjalnie się nie cofnął ani się nie zatoczył będąc nietrzeźwym. Na pewno nie wbiegał na jezdnię tylko wchodził wolnym krokiem, po zatrzymaniu się przed wejściem na przejście.

Świadek **K. C.** zeznała m. in., że potrącenie miało miejsce na przejściu dla pieszych. Pokrzywdzony wszedł na przejście z chodnika znajdującego się po prawej stronie, uszedł kilka kroków i zatrzymał się przed przejściem. Po chwili pieszy został potrącony przez samochód M. jadący od strony Z.. W momencie potrącenia znajdował się jakieś dwa, trzy pasy licząc białe i czerwone łącznie od prawej krawędzi z tamtej strony. Kiedy widziała pokrzywdzonego po raz pierwszy po jego dojściu do przejścia tenże stał około 1 metra od jezdni (i w okolicy początku przejścia od strony M.) i rozmawiał z kimś lub ktoś go wołał. Za nim stały 2-3 osoby koło znajdującego się za nimi nieczynnego sklepu. Pokrzywdzony wyszedł zza budynku, tego wyższego sklepu. Świadek obserwowała to, będąc po drugiej stronie jezdni w pobliżu przejścia.

Świadek **A. S. (1)** zeznał m. in., że w samochodzie M. siedział na tylnym siedzeniu za pasażerem E. S. (2). W miejscowości K. zauważył idącego pieszego stroną prawą, który poruszał się częścią pobocza utworzonego ze żwiru i w pewnym momencie ten pieszy nie zatrzymując się przed przejściem wszedł na jezdnię, nie upewniając się, czy z przeciwka nadjeżdża jakiś samochód. Samochód znajdował się wtedy około 25-30 m przed przejściem. Było to niespodziewane wejście na jezdnię. Oskarżona próbowała go ominąć prawą stroną pojazdu. Pieszy zatrzymał się na środku jezdni (później sprecyzował, że do połowy pasa), jakby się zatoczył do tyłu i wpadł na samochód. Został potrącony lewą częścią pojazdu. Odbił się od karoserii pojazdu i upadł na asfalt. Samochód mógł mieć prędkość około 50 km/h.

Świadek **E. S. (2)** zeznała m. in., że w samochodzie podróżowała jako pasażer z prawej strony obok kierowcy. Około godziny 09:40 dojeżdżali do przejścia dla pieszych w K. i nie było tam żadnych osób idących po przejściu, jak i oczekujących na przejście przez jezdnię. Prędkość samochodu była nie większa niż około 40-50 km/h. Nagle zza sklepów z prawej strony wbiegł na chodnik mężczyzna w wieku około 35-40 lat, po czym wtargnął on na jezdnię ścinając drogę w kierunku przejścia dla pieszych. Oskarżona, widząc że pieszy znajduje się na jezdni - odbiła gwałtownie kierownicą w prawo, w celu uniknięcia potrącenia go. Wtedy to pieszy zatoczył się i oskarżona widząc, że nie ma możliwości uniknięcia zderzenia potrąciła pieszego lewą stroną pojazdu a następnie wjechała na chodnik.

Pieszy nie dobiegł do środka jezdni tylko do połowy pasa ruchu. Po potrąceniu odbił się od samochodu i upadł. Po upadku leżał na pasach. oskarżona nie hamowała przed potrąceniem tylko odbiła w prawą stronę.

Przed obecnym sądem świadek zeznała, że przed przejściem po prawej stronie drogi na parkingu znajdował się duży samochód, który zasłaniał widoczność oskarżonej na przejściu.

Świadek **T. S.** zeznał m. in., że był pasażerem i zajmował miejsce za kierowcą. Około godziny 9:30 dojeżdżali do przejścia dla pieszych w K.. Nie było żadnych osób idących po przejściu dla pieszych, a także żadnych osób oczekujących na przejście. Na chodniku umieszczonym z prawej strony też nie widział żadnych pieszych. Nagle na jezdnię wtargnął mężczyzna w wieku około 35 lat, wbiegł prawie na środek drogi i nagle cofnął się do tyłu. Wyglądało to tak jakby się zatoczył. Wtedy oskarżona odbiła gwałtownie kierownicą w prawo, potrącając lewą stronę pojazdu tego pieszego, a następnie wjechała na chodnik z prawej strony drogi, uszkodzając pojazd.

Przed obecnym sądem świadek zeznał, że przed przejściem po prawej stronie drogi na parkingu znajdował się duży samochód, który zasłaniał widoczność oskarżonej na przejściu.

Świadek **P. S.** zeznał m. in., że oskarżona jechała z prędkością 40-50 km/h. Pieszy wbiegł na jezdnię od prawej strony, po czym dobiegł nie do środka jezdni tylko do środka pasa i stanął. Oskarżona odbiła wtedy w prawo a on się zatoczył i wpadł na auto. Po prawej stronie przed pasami znajdował się parking, gdzie stojące tam samochody ograniczały widoczność oskarżonej, przy czym przed obecnym sądem świadek zeznał, że był tam jeden duży samochód dostawczy, który ograniczał widoczność ale nie wystawał poza samochody osobowe.

Wyjaśnieniom oskarżonej dano wiarę w zasadniczych kwestiach a w szczególności z kim wówczas jechała w samochodzie i gdzie osoby te siedziały oraz przede wszystkim w tym zakresie, gdzie oskarżona wyjaśnia, iż pokrzywdzony nagle wtargnął na jezdnię w bliskiej odległości przed jej samochodem, po czym zatoczył się i cofnął od środka jezdni a gdyby tego nie zrobił - to na pewno nie doszłoby do potrącenia. Następnie wiarygodnie oskarżona wyjaśniła, że odbiła w prawo po tym jak zobaczyła pieszego w bliskiej odległości przed jej samochodem w celu jego ominięcia a następnie wjechała na chodnik. Wiarygodne są również wyjaśnienia oskarżonej, że nie widziała wcześniej pieszego znajdującego się na chodniku i przed przejściem oraz, że tenże musiał szybko wyjść zza sklepu.

Powyższe wyjaśnienia oskarżonej w pełni korespondują z pozostałymi dowodami, w tym zeznaniami przesłuchanych świadków, poza zeznaniami samego G. M. (1), że nie cofnął się ani nie zatoczył oraz, że wchodził na jezdnię wolnym krokiem i że wcześniej zatrzymał się przed przejściem.

Zasadnicze wyjaśnienia oskarżonej, że nie mogła nic więcej zrobić celem uniknięcia wypadku znajdują potwierdzenie w podzielonych opiniach biegłego R. J. a także częściowo biegłego S. B., przy czym odnośnie tego ostatniego biegłego oceną jest sytuacja czy oskarżona mogła i powinna coś więcej zrobić a tym samym czy można jej przypisać niezachowanie szczególnej ostrożności a tym samym winy.

Oczywiście ocena tej ostatniej kwestii wiąże się przede wszystkim z oceną dokonaną przez biegłych, gdzie poniżej przedstawiono zasadnicze jej ustalenia i wnioski i gdzie po przesłuchaniu obu biegłych na ostatnim terminie rozprawy - zasadnicze wnioski biegłych nie pozostają ze sobą w sprzeczności a w szczególności, że oskarżona nie mogła uniknąć wypadku i że nie można jej zarzucić niezachowania szczególnej ostrożności. Jakkolwiek oskarżona, jak sama właściwie przyznała w toku swoich wyjaśnień, nie obserwowała w sposób właściwy jezdni - to jednakże sama ta okoliczność w kontekście poczynionych ustaleń nie jest wystarczająca do przypisania jej winy. Nienależyta obserwacja w tym przypadku nie miała istotnego znaczenia dla kwestii możliwości uniknięcia wypadku, a o czym będzie jeszcze mowa. Oskarżona była słuchana w sprawie kilkakrotnie i pewne jej wyjaśnienia są wynikiem konstrukcji myślenia przyczynowo-skutkowego jak np., że pokrzywdzony wyszedł zza sklepów (czego nie widziała) a co faktycznie miało miejsce, jak ustalono w oparciu o zeznania świadka K. C..

Niewiarygodne są natomiast wyjaśnienia oskarżonej a także zeznania części świadków - pasażerów jej samochodu, że pieszy upadł na przejściu lub tuż za przejściem i nie został odrzucony w kierunku M. oraz a co się z tym wiąże,

że czerwona plama krwi znajdująca się na jezdni 5,4 metra od końca przejścia w kierunku M. ma nie być plamą krwi pochodzącą od pokrzywdzonego i miejsca tam jego upadku głową. W tym zakresie w ocenie sądu wyjaśnienia oskarżonej i zeznania świadków obrony zmierzają do wykazania pośrednio, że była mniejsza prędkość kolizyjna samochodu oskarżonej i że w związku z tym nie ponosi ona odpowiedzialności za zdarzenie. Brak jakichkolwiek przekonywujących argumentów aby w/w plama krwi, czy też miejsce upadku pokrzywdzonego były w innym miejscu niż to ustalili biegli a sama plama krwi niż to ustalono bezpośrednio na miejscu. Jakkolwiek czerwonej plamy nie zbadano na zawartość krwi – to nie istnieją żadne przekonywujące dowody do wnioskowania, że nie jest to plama krwi oraz, że nie pochodzi ona od pokrzywdzonego. Obaj biegli opiniujący w sprawie z zakresu ruchu drogowego w tym zakresie nie mieli istotnych wątpliwości gdzie upadł pokrzywdzony, jak również nie było większych wątpliwości gdzie doszło do samego uderzenia, choć w tym ostatnim zakresie nie można tego bardzo precyzyjnie ustalić. Odnośnie plamy krwi - to istotne informacje w tym zakresie podaje świadek C. a brak podstaw do podważenia jej zeznań. Zeznaje ona bowiem m. in., że pokrzywdzony intensywnie krwawił z głowy i na asfalcie pozostała wyraźna plama krwi a żadnych innych plam podobnego rodzaju tam w ogóle nie widziała. Ponadto w związku z wyjaśnieniami oskarżonej z rozprawy i części świadków obrony ustalono w KPP w L. (wbrew wyjaśnieniom oskarżonej i zeznaniom świadków), że w tym miejscu w tym dniu i w najbliższych nie było żadnego zdarzenia drogowego (oskarżona podawała, iż o takowej miała się dowiedzieć od policji).

Niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonej, czy też zeznania świadków w powyższym zakresie są wynikiem takiej a nie innej obrony oskarżonej i osób najbliższych, co jednakże nie jest podstawą do przypisania oskarżonej winy, mimo niedania im wiary.

Oceniając zeznania świadków pasażerów samochodu oskarżonej - należy wskazać, że zeznania te w pewnych fragmentach różnią się. Jednakże różnice te dotyczą w większości okoliczności typowo ocennych, co do których z tego powodu nie można wyciągnąć wniosków, że generalnie i najistotniejsze ich zeznania są niewiarygodne. Również to, że mamy tutaj do czynienia ze świadkami w postaci osób najbliższych, czy też zbliżonych do tej kategorii (matki, 2 braci i chłopaka) - nie jest wystarczającą podstawą do zakwestionowania zasadniczych ich zeznań, które korespondują z wyjaśnieniami oskarżonej a które sprowadzają się do twierdzenia, że pokrzywdzony dość nagle i niespodziewanie znalazł się na pasach a było to w stosunkowo bliskiej odległości od ich samochodu. Sposób przemieszczania się pieszego tj. z którego miejsca wszedł on na jezdnię i czy przechodził ją pod skosem, czy też prostopadłe lub prawie prostopadłe do jezdni - w ocenie sądu mają charakter typowo ocenny i wynikają z takiej a nie innej percepcji wzrokowej określonej osoby. O poruszaniu się skosem zeznaje E. S. (2) i P. S.. Jak wskazano wyżej zeznania te są niewiarygodne a nie sposób przyjąć, że są fałszywe i że z tego powodu można by zakwestionować główne zeznania świadków obrony co do rodzaju „wtargnięcia” pieszego na jezdnię. Jak wskazano wcześniej jest to wynikiem określonej percepcji wzrokowej danej osoby, które przecież w tym czasie jechały samochodem a samo przejście miały przed sobą. Natomiast dość bezsporne jest, że pokrzywdzony wchodził na jezdnię w końcowej części pasów od strony M.. Różnice ze sposobu przemieszczania się pieszego, czy też inne drobniejsze odnośnie cofania lub zatoczenia również mają charakter ocenny. Z czynionych w postępowaniu przygotowawczym i wcześniej przed sądem ustaleń i wniosków co do sposobu poruszania się pieszego – wynikały wcześniej określone wnioski, przy czym w toku obecnego postępowania sądowego świadkowie obrony i oskarżona dość jednoznacznie sprecyzowali, że pokrzywdzony doszedł jedynie do połowy ich pasa. Kwestia ta wcześniej nie była do końca jasna, przy czym wynikało to przede wszystkim z niezbyt dokładnego przesłuchania świadków. Ponadto i przede wszystkim jednak w obecnym postępowaniu sądowym świadek K. C. doprecyzowała swoje wcześniejsze zeznania a jednocześnie podała dość istotne nowe okoliczności, o których wcześniej nie zeznawała a jednocześnie brak dostatecznych podstaw do twierdzenia, że jej zeznania w tej części są nieprawdziwe. W oparciu o jej zeznania ustalono miejsce, gdzie dokładnie pieszy stał wcześniej przed przejściem, co zaznaczono znaczkiem X na zdjęciu nr 1 z k. 292, o czym będzie jeszcze mowa.

Świadców pasażerowie samochodu oskarżonej od początku, składając zeznania używali zwrotów wskazujących na to, że pieszy miał wtargnąć na przejście i że na tym przejściu poruszał się szybko. E. S. (2), T. S. i P. S. od początku w postępowaniu przygotowawczym używali zwrotów, że pokrzywdzony „wbiegł, wtargnął, nagle wbiegł” itp. Jedynie A. S. (2) początkowo używał zwrotu, iż pieszy szedł poboczem i widział go idącego i następnie wchodzącego na jezdnię

bez upewnienia się. Później świadek S., zeznając przed sądem podaje, iż pieszy szedł szybkim krokiem. W/w zeznania w korespondencji z wyjaśnieniami oskarżonej wskazują na to, że G. M. (1) szybko przemieszczał się przez przejście. Również wszyscy ci świadkowie zeznają (po doprecyzowaniu tego w toku rozprawy, że doszedł on do ok. połowy pasa, po czym używają zwrotów, że zatoczył się, cofnął do tyłu itp.), że doszło do rodzaju nagłego wtargnięcia na jezdnię.

Samo pojęcie wtargnięcia na jezdnię, czy też szybkości sposobu przemieszczania się – należą do kategorii ocennych i częściowo nieweryfikowalnych, gdzie wątpliwości w tym zakresie zgodnie z ogólną regułą należało rozstrzygnąć na korzyść oskarżonej, o czym będzie jeszcze mowa.

Niewiarygodne są zeznania G. M. (1), że na pewno nie wbiegł na jezdnię a jedynie przechodził wolnym krokiem. Natomiast wiarygodne są zeznania, że zatrzymał się przed przejściem i popatrzył w stronę nadjeżdżającego samochodu oskarżonej oraz, że ocenił, iż zdąży przejść. Nie zeznawał nic świadek na ten temat, gdzie zatrzymał się przed owym przejściem a niestety nie dopytano go o szczegóły, co nie mogło zostać uzupełnione albowiem świadek zmarł w toku postępowania. Okoliczność gdzie świadek zatrzymał się przed przejściem i czy było tak, jak zeznała świadek C. przed obecnym sądem co do miejsca owego zatrzymania się – ma istotne znaczenie w sprawie.

Jak wskazano wyżej wyjaśnienia oskarżonej i zeznania świadków obrony wskazują na nagłe pojawienie się pieszego na pasach i szybkie znalezienie się na linii poruszania się samochodu. Także kwestia cofnięcia lub zatoczenia się znajduje uzasadnienie w fakcie, że pokrzywdzony był w dużym stopniu nietrzeźwy albowiem w jego krwi stwierdzono ponad 2 promille alkoholu. Uzasadnia to wersję z zatoczeniem się lub cofnięciem pokrzywdzonego na jezdni, co było – jak ustalono - niewłaściwym i nieprawidłowym zachowaniem pieszego, czego nie mogła przewidzieć oskarżona. Jednocześnie z niczego nie wynika, że pieszy wcześniej, idąc w kierunku przejścia, czy też znajdując się ok. 1 metra od przejścia miał się chwiać lub w inny nietypowy sposób zachowywać, co wówczas ale jedynie wówczas obligowałoby oskarżoną do podjęcia szczególnych środków, w tym zmniejszenia prędkości. Wskazali biegli na rozprawie, że nie każdy nietrzeźwy pieszy w takim stopniu musi się zataczać. Jednocześnie zeznała świadek C., że pieszy idący poboczem nie zataczał się. Zatem późniejsze zatoczenie się lub cofnięcie mogło wynikać z reakcji organizmu na alkohol w tym momencie lub też na podjęciu przez pokrzywdzonego rodzaju manewru obronnego poprzez cofnięcie się na skutek zauważenia zbliżającego się samochodu oskarżonej.

Jak wskazano wcześniej bardzo istotnym dowodem w sprawie są zeznania świadka K. C., tym bardziej że jest to jedna jedyna osoba nie powiązana względami rodzinnymi i podobnymi z oskarżoną. Świadek jest zakonnicą i również z tego powodu trudno zakwestionować jej zeznania. To, że te były uzupełniane w toku postępowania również nie mogą na to wskazywać. Zeznała świadek jednoznacznie przed obecnym sądem, że wcześniej nie była dopytywana o takie szczegóły jak obecnie. Jakkolwiek nie zapisano tego wprost w protokole – to zeznania świadka słuchanego przed obecnym sądem wynikają nie ze spontaniczności zeznań ale z zadawania szeregu szczegółowych pytań.

Świadek sprecyzował na rozprawie m. in., że wcześniejsza prędkość poruszania się samochodu przez oskarżoną 70 km/h podał jedynie orientacyjnie. Także wskazał świadek i doprecyzował, że na jezdni znajdowała się jedna duża plama krwi z krwawiącej głowy pokrzywdzonego i mogło to być w odległości 5, 4 metra od końca przejścia w kierunku M.. Świadek zeznał wówczas również, że samego momentu wchodzenia pokrzywdzonego na jezdnię świadek nie widziała a usłyszała jedynie pisk a następnie huk i wtedy zwróciła uwagę na wylatującego niejako do góry pokrzywdzonego, na skutek uderzenia w niego samochodu oskarżonej. Gdzieś 2 sekundy wcześniej zobaczył świadek pokrzywdzonego stojącego ok. 1 metra przed jezdnią i przejściem przed końcową częścią tego przejścia, patrząc w kierunku M.. Pokrzywdzony wówczas rozmawiał z stojącymi za nim 2-3 osobami lub które coś do niego mówiły. Osoby te stały koło nieczynnego sklepu, zza którego wyszedł pieszy, idąc w kierunku przejścia. Świadek zeznała, iż nie patrzyła co się działo przez chwilę, gdy pieszy zatrzymał się ok. 1 metra przed przejściem do momentu usłyszenia pisku i huku, na skutek czego zwrócił ponownie świadek uwagę. Jednocześnie podał świadek, że wcześniej pokrzywdzony pokonał kilka metrów wychodząc zza sklepu i że nie zauważyła w jego sposobie poruszania się aby się chwiał itp. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka po doprecyzowaniu niektórych kwestii i w części w zakresie nowych okoliczności podanych przed sądem a które są dość istotne dla oceny materiału dowodowego. Świadek przekonywująco zeznał dlaczego wcześniej o tym nie mówił. Zeznania te mają istotne znaczenie m. in. dla kwestii ustalenia czy oskarżona zachowała

szczególnej ostrożność a zwłaszcza czy naruszyła art. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym, o czym będzie jeszcze mowa przy ocenie końcowej.

W postępowaniu przygotowawczym w pisemnej opinii z dnia 5 stycznia 2013 r. biegły sądowy ds. ruchu drogowego i mechaniki pojazdów S. B. (2) stwierdził, że zachowanie uczestników ruchu tj. G. M. (1) - nietrzeźwego pieszego i E. S. (1) - kierującej samochodem M. było nieprawidłowe i sprzeczne z przepisami prawa o ruchu drogowym oraz zasadami bezpieczeństwa. Pieszy G. M. (1) wszedł na wyznaczone przejście dla pieszych w bliskiej odległości przed nadjeżdżającym samochodem marki M. i pominął obowiązek zachowania szczególnej ostrożności, który przejawiał się w tym, iż nie upewnił się przed wejściem na przejście czy inni uczestnicy ruchu rozpoznali jego obecność i ustępują mu pierwszeństwa przejścia. W ocenie biegłego G. M. (1) swoim niewłaściwym zachowaniem wytworzył stan zagrożenia w ruchu drogowym i zachowanie to było bezpośrednią przyczyną powstania dolegliwego w skutkach wypadku drogowego. Zdaniem biegłego fakt nietrzeźwości pieszego G. M. (1) na poziomie 2,12‰ wskazuje, iż wykazany stan nietrzeźwości uspił czujność pieszego w zakresie grożącego niebezpieczeństwa i okoliczność ta mogła mieć wpływ na błędną ocenę sytuacji na drodze oraz na niewłaściwe zachowanie. Oględziny miejsca zdarzenia wykazały, iż bezpośrednio do analizowanego przejścia dla pieszych nie przylegały żadne trwałe przeszkody, które utrudniałyby możliwość czerpania informacji i obserwowania ruchu pieszych zbliżających się wyznaczonego przejścia. Zrekonstruowany mechanizm przebiegu wypadku drogowego wykazały, że E. S. (1) zbliżając się kierowanym samochodem marki M. do wyznaczonego przejścia dla pieszych jechała z prędkością ok. 48 km/h i przy oszacowanej prędkości pominęła obowiązek zachowania szczególnej ostrożności. Przedstawione w treści opinii argumenty dowodzą, że E. S. (1) w czasie kierowania samochodem marki M. nie przedsięwzięła wszystkich czynności, które byłyby obiektywnie niezbędne dla zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa i w ocenie biegłego zachowanie to nosi znamiona przyczynienia się do powstania wypadku drogowego. W świetle dostępnego materiału dowodowego oraz przeprowadzonych analiz wynika, że wartość dowodowa treści zeznań świadków występujących po stronie kierującej samochodem M. na okoliczność wbiegnięcia nietrzeźwego pieszego na wyznaczone przejście dla pieszych uległa osłabieniu, albowiem nie znalazła żadnego potwierdzenia w przeprowadzonej analizie czasowo - przestrzennej.

Na rozprawie 20 stycznia 2014 r. biegły S. B. (2) podtrzymał ww. opinię.

W pisemnej opinii uzupełniającej z dnia 10 listopada 2017 r. biegły S. B. (2) po zapoznaniu się z całością zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz przeprowadzeniu eksperymentu rzeczoznawczego w miejscu zdarzenia nie znalazł podstaw do zmiany wniosków końcowych wyrażonych w treści opinii zasadniczej. W ocenie biegłego wnioski z całości zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz przeprowadzonych wielowariantowych analiz pozwalają stwierdzić, że pieszy G. M. (1) przy wykazanym stanie nietrzeźwości jako uczestnik ruchu w analizowanych okolicznościach pominął obowiązek zachowania szczególnej ostrożności i zachowanie to pozostaje w sprzeczności z przepisami ustawy prawa o ruchu drogowym, które wywołało stan zagrożenia w ruchu drogowym i było bezpośrednią przyczyną powstania wypadku drogowego. Biegły stwierdził, że oskarżona E. S. (1) miała wystarczającą ilość czasu na dostosowanie sposobu kierowania pojazdem do okoliczności ruchu, ponieważ kierowany samochód marki M. był w odległości ok. 46,5-63 m od miejsca potrącenia pieszego, gdzie wykazana odległość bez wątpliwości dawała możliwość zatrzymania pojazdu przed torem ruchu pieszego. Oskarżona kierując samochodem marki M. usiłowała egzekwować pierwszeństwo przejazdu, które w tym czasie jej nie przysługiwało. Zdaniem biegłego uzupełniony materiał dowodowy wykazuje, że oskarżona E. S. (1) zbliżając się kierowanym samochodem marki M. do przejścia dla pieszych, które było rozpoznawalne z dostatecznej odległości - miała wystarczające przesłanki do zachowania szczególnej ostrożności. W ocenie biegłego pozycja powypadkowa samochodu marki M., która dowodzi o spóźnionej decyzji dostosowania sposobu kierowania pojazdem do okoliczności ruchu, miejsce potrącenia pieszego, a także uzupełniony w sprawie materiał dowodowy będący przedmiotem oceny, pozwala na przypisanie oskarżonej E. S. (1) niedopełnienia obowiązku zachowania szczególnej ostrożności w czasie zbliżania się kierowanym samochodem marki M. do wyznaczonego przejścia dla pieszych, gdyż mając możliwość podjęcia decyzji zgodnej z ustawą Prawa o ruchu drogowym naruszyła normę prawną, doprowadzając do potrącenia pieszego, gdzie zachowanie to nosi znamiona przyczynienia się do powstania wypadku drogowego. Stwierdził również biegły, że w wykonanej przez niego analizie czasowo-przestrzennej we wszystkich wariantach do wypadku by nie doszło.

Na rozprawie 5 lipca 2018 r. biegły S. B. (2) podtrzymał opinię z listopada 2017 r. Z materiału w sprawie wynika, że pieszy miał ponad 2 promile alkoholu a w takim stanie mógł się zataczać na jezdni i to powinno wzbudzić nieufność. Pieszy ma bezwzględne pierwszeństwo, jeżeli znajdzie się już na przejściu dla pieszych. Pieszy nie powinien się zatrzymywać na przejściu, zwalniać i przyspieszać kroku ale nie jest powiedziane, że nie może zawrócić. Kierujący musi prowadzić samochód z taką prędkością, aby podjąć stosowne manewry- jeśli nawet pieszy zawróci lub dokona podobny ruch. Manewr podjęty przez oskarżoną w postaci skrętu na chodnik był błędny, ponieważ tam mogli znajdować się piesi. Brak jest podstaw do przyjmowania, że oskarżona przekroczyła prędkość administracyjną 50 km/h zbliżając się do przejścia ale powinna ona zmniejszyć prędkość z uwagi na to, że w pobliżu przejścia znajdował się pieszy, jak wynika zeznań świadka K. C. tj. zmniejszyć do takiej prędkości aby zatrzymać pojazd na wypadek nieracjonalnego zachowania się pieszego np. wejścia tuż przed maskę. Oskarżona powinna ograniczyć prędkość do możliwości zatrzymania samochodu przed pieszym, który mógł również wtargnąć na jezdnię.

Następnie biegły stwierdził, że (po przesłuchaniu biegłego R. J. (2) na rozprawie) jego wcześniejsze opinie i wnioski dotyczyły sytuacji m. in., że pokrzywdzony zatrzymał się przy przejściu dla pieszych, przez co rozumiał, że zatrzymał się przy krawędzi jezdni tj. między chodnikiem a jezdnią. Źle zrozumiał biegły treść zeznań świadka tj. zrozumiał, że on doszedł do przejścia i zatrzymał się. Nie wziął pod uwagę tego, że świadek K. C. w dalszej części zeznań podała, że pokrzywdzony stanął od jezdni około 1 m. Jeżeli faktycznie było tak, jak zeznaje świadek - to biegły przychylił się do opinii biegłego R. J. (2), że jednak wówczas nie było jeszcze podstaw do wzbudzenia nieufności, skoro z zachowania pieszego nie wynikało wprost, że chce przejść. On stał co prawda twarzą odwróconą do przejścia - według zeznań świadka - ale i miał rozmawiać z 3 osobami, które go wołały gdzieś tam od sklepu. W takiej sytuacji nie byłoby przyczynienia, jeżeli pieszy zatrzymałby się tak, jak wynikało z zeznań świadka, natomiast jeśli tak nie było odnośnie zatrzymania ok. 1 metra przed przejściem- to podtrzymał swoją wcześniejszą opinię. Stwierdził wówczas także, że prędkość ruchu pieszego jest nieweryfikowalna i nie można jej kategorię ustalić.

W pisemnej opinii z dnia 6 lutego 2015 r. biegły sądowy ds. technicznej i kryminalistycznej rekonstrukcji wypadków drogowych R. J. (2) stwierdził, że z rekonstrukcji przebiegu wypadku wynika, że do potrącenia pieszego doszło w obrębie wyznaczonego przejścia dla pieszych i stosunkowo blisko prawej - dla kierunku jazdy samochodu M. (...) - krawędzi jezdni. Rekonstrukcja przebiegu wypadku wskazuje, iż do potrącenia pieszego doszło przy prędkości jazdy samochodu M. (...) ok. 45 - 50 km/h. Rzeczowy materiał dowodowy akt sprawy nie pozwala na wykazanie, iż przedwypadkowa prędkość jazdy samochodu prowadzonego przez E. S. (1) była istotnie większa od wartości dopuszczalnej w obszarze zabudowanym to jest 50 km/h. Opiniujący uważa, że w panujących wówczas warunkach atmosferyczno - drogowych i przy wcześniejszym braku obiektywnych przesłanek wskazujących na możliwość nieprawidłowego postępowania innych uczestników ruchu, prędkość jazdy samochodu M. (...) ok. 50 km/h nie nosiła cech prędkości nadmiernej lub niebezpiecznej. Zdaniem opiniującego przyczyną zaistnienia wypadku było nieprawidłowe i nierozważne postępowanie pieszego G. M. (1), który zmieniając kierunek ruchu podczas pokonywania jezdni i cofając się w kierunku prawej - dla samochodu M. (...) - krawędzi jezdni lub wchodząc bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd (w wersji zadeklarowanej przez samego pokrzywdzonego i nie znajdującej potwierdzenia w analizie czasowo - przestrzennej przebiegu zdarzenia), stworzył stan zagrożenia w ruchu i wykreował niejednoznaczną sytuację, zmuszając kierującą samochodem M. (...) do podjęcia gwałtownych manewrów obronnych. W kontekście analizy czasowo - przestrzennej przebiegu wypadku i faktu wykonania przez kierującą M. manewru zjazdu w prawo przed momentem potrącenia pieszego, wersje związane z wejściem lub wbiegnięciem pieszego na jezdnię, a następnie cofnięciem się lub „zatoczeniem” do tyłu do miejsca potrącenia, są technicznie możliwe. Przeprowadzona analiza przebiegu wypadku wykazała, że faktycznie podjęty przez E. S. (1) manewr skrętu w prawo, skutkujący zjazdem samochodu poza prawą krawędź jezdni w rejonie przejścia dla pieszych, był uzasadniony w przypadku zmiany pierwotnego kierunku ruchu pieszego z prawej strony na lewą (patrząc zgodnie z kierunkiem jazdy M.) i cofnięcia się w kierunku prawej krawędzi jezdni. Jeżeli pieszy dobiegł lub szybko doszedł do środka prawego pasa ruchu, a następnie zatrzymał się i natychmiast gwałtownie cofnął się (wariant „1” rozpatrywany w opinii), to kierująca samochodem M. (...), podejmując ekstremalne hamowanie lub hamowanie ze skrętem w prawo na widok zatrzymania się pieszego na jej torze jazdy, nie miała obiektywnej możliwości uniknięcia wypadku poprzez zatrzymanie. Jeżeli pieszy cofnął się od osi jezdni z realną prędkością ruchu do tyłu (wariant 2” rozpatrywany w opinii), to kierująca

samochodem, natychmiastowo reagując na widok cofania się pieszego, dysponowała możliwością zatrzymania się przed torem jego ruchu i uniknięcia wypadku. Zdaniem biegłego przyczynienie się E. S. (1) do zaistnienia wypadku polegające na niewykorzystaniu szansy uniknięcia potrącenia pieszego można rozpatrywać w przypadku przyjęcia, że: pieszy przekroczył (przeszedł lub przebiegł) połowę szerokości jezdni, a następnie cofnął się od osi jezdni w pobliże prawej krawędzi jezdni, gdzie został potrącony lub, gdy na skutek zauważenia jakiegoś bliżej nieokreślonego, nieprawidłowego postępowania pieszego, kierująca M. zdecydowała się na manewr skrętu w prawo pomimo, iż cały czas tam znajdował się pieszy, który w żadnej fazie zdarzenia nie cofnął się w kierunku prawej krawędzi jezdni.

W uzupełniającej opinii z dnia 31 lipca 2016 r. biegły R. J. (2) podtrzymał spostrzeżenia zawarte w opinii zasadniczej, a w szczególności to, iż nieprawidłowe i nierozważne postępowanie G. M. (1) było przyczyną zaistnienia wypadku, w tym także stwierdzenie, że w panujących wówczas warunkach atmosferyczno - drogowych i przy wcześniejszym braku obiektywnych przesłanek wskazujących na możliwość nieprawidłowego postępowania innych uczestników ruchu, prędkość jazdy ok. 50 km/h nie nosiła cech prędkości nadmiernej lub niebezpiecznej. G. M. (1) stał przez jakiś czas w odległości ok. 1 m od krawędzi jezdni i rozmawiał z innymi nieustalonymi osobami (jak opisała to K. C.) i zdaniem biegłego taka jego pozycja mogła jeszcze nie wskazywać na chęć „natychmiastowego przekroczenia jezdni. Bezpieczeństwo pieszych przekraczających jezdnię w obrębie przejścia dla pieszych jest uwarunkowane nie tylko obowiązkiem zachowania szczególnej ostrożności i ustąpienia pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu lub wkraczającemu na to przejście przez kierowcę nadjeżdżającego pojazdu, ale także obowiązkiem zachowania szczególnej ostrożności przez pieszego oraz zabronionymi przypadkami zachowania się pieszych - wchodzenia na jezdnię bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd i zza przeszkody ograniczającej widoczność drogi, zwalniania kroku lub zatrzymywania się bez uzasadnionej potrzeby podczas przechodzenia przez jezdnię oraz przebiegania przez jezdnię. Przeprowadzona analiza przebiegu wypadku wykazała, że faktycznie podjęty przez E. S. (1) manewr skrętu w prawo, skutkujący zjazdem samochodu poza prawą krawędź jezdni w rejonie przejścia dla pieszych, był uzasadniony w przypadku zmiany kierunku ruchu pieszego i jego cofnięcia się w kierunku prawej krawędzi jezdni. Uzupełniony materiał osobowy akt sprawy wskazuje, iż w przedmiotowej sytuacji drogowej kierująca M. nie miała obiektywnej możliwości uniknięcia potrącenia pieszego poprzez zatrzymanie się przed jego torem ruchu, a jedynie jadąc z prędkością 50 km/h podejmując decyzję o manewrze skrętu w prawo łącznie z decyzją o ekstremalnym hamowaniu, dysponowała szansą ograniczenia prędkości uderzenia samochodu w pieszego do wartości ok. 25 km/h lub 17 km/h, gdyby cały czas jechała prosto.

Opiniując na rozprawie w dniu 5 lipca 2018 r. biegły podtrzymał opinie wydawane w sprawie, a w szczególności opinię z lipca 2016 r., która różni się od poprzedniej m. in. ustaleniem nowego miejsca potrącenia w oparciu o nowy materiał dowodowy. Ten nowy materiał dowodowy to przede wszystkim stwierdzenie przez świadka K. C., że ok. 1 metra od przejścia stał pokrzywdzony, z kimś rozmawiał lub ktoś go wołał. Stwierdzenie świadka jest dość ogólne i zdaniem biegłego taka okoliczność nie była podstawą do zmniejszenia prędkości przez oskarżoną, nie wskazywało na to, że ten pieszy chce za chwilę wejść na to przejście, gdyż stanie około 1 metra od przejścia i rozmawianie z kimś w ocenie biegłego nie wystarczało do przyjmowania, czy za chwilę wejdzie na to przejście. Nie było wystarczających podstaw do przyjmowania, żeby oskarżona zmniejszyła prędkość i aby miała zakładać, że pieszy może się w każdej chwili nieracjonalnie zachować się. Gdyby pieszy nie zachował się nieracjonalnie poprzez zatrzymanie się, cofnięcie czy zatoczenie - to do wypadku by nie doszło i to niezależnie od tego czy oskarżona skręciłaby w prawo czy też pozostałaby na jezdni i jechała prosto. Manewr skrętu oskarżonej na chodnik był manewrem obronnym na zaistniałe zagrożenie. Był on uzasadniony, przy czym powinien być połączony z hamowaniem, którego tutaj nie było a gdyby było to doszłoby też do potrącenia ale z mniejszą prędkością i być może o mniejszych skutkach. Nie było obiektywnych przesłanek do wnioskowania, że pieszy może się zatrzymać i cofnąć. Powinien on przechodzić ze stałą prędkością.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dał podstaw do przyjęcia, aby oskarżona E. S. (1) w dniu 1 września 2012 r. w K. kierując samochodem marki M. (...) o nr rejestracyjnym (...) naruszyła zasady obowiązujące w ruchu drogowym w ten sposób, że nie obserwując w sposób prawidłowy jezdni dojeżdżając do oznaczonego znakiem D-6 przejścia dla pieszych nie zmniejszyła prędkości kierowanego pojazdu w ten sposób, aby nie narazić na niebezpieczeństwo pieszych zamierzających przejść przez przejście i nie ustąpiła pierwszeństwa nietrzeźwemu pieszemu G. M. (1), czym

przyczyniła się do jego potrącenia i spowodowania obrażeń ciała w postaci: stłuczenia głowy wstrząśnienia mózgu, złamania twarzoczaszki L. F. II, złamania obu podudzi, złamania łopatki lewej, pęknięcia śledziony z następową splenectomią, które to obrażenia stanowiły dla pokrzywdzonego chorobę realnie zagrażającą życiu, tj. aby dopuściła się występku z art. 177 §2 kk. Z braku dowodów winy sąd uniewinnił oskarżoną od zarzutu z art. 177 §2 kk i w tym zakresie kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

Akt oskarżenia w obecnej sprawie opierał się na przyjęciu, że zasadniczym powodem zdarzenia było nieprawidłowe zachowanie pieszego. W tym zakresie od początku istniała niejako zgoda ustaleń i wniosków końcowych powołanych do sprawy na początku w postępowaniu przygotowawczym biegłego S. B. (2) a także dopuszczonego później przez Sąd Odwoławczy biegłego R. J. (2) – biegłych z zakresu ruchu drogowego. Przyjmowano bowiem, że pokrzywdzony G. M. (1) zachował się nieprawidłowo poprzez cofnięcie się lub zatoczenie do tyłu, przez co nie ustąpił niejako pierwszeństwa oskarżonej. W akcie oskarżenia też zarzucono z kolei niezmnieszenie prędkości przy dojeżdżaniu do przejścia dla pieszych i nieobserwowanie w sposób prawidłowy jezdni a przez to nieustąpienie pierwszeństwa nietrzeźwemu pieszemu.

W sprawie przez długi okres czasu występowały rozbieżności między w/w biegłymi albowiem biegły R. J. jedynie w 2 wariantach przedstawionych wcześniej przed Sądem Odwoławczym dopuszczał możliwość przyczynienia się oskarżonej. Jeden z nich związany był z przyjmowaniem, że pokrzywdzony doszedł do środka jezdni i dopiero stamtąd się cofnął. Drugi zaś związany był z tym, że oskarżona zdecydowała się na manewr skrętu w prawo, pomimo że cały czas znajdował się tam pieszy, który w żadnej fazie zdarzenia nie cofnął się w kierunku prawej krawędzi jezdni (k. 394).

Jak stwierdził tenże biegły przesłuchiwany na rozprawie 5. 07 br pierwszy z wariantów przestał być aktualny wobec uściślenia, że pokrzywdzony doszedł jedynie do połowy pasa. Stwierdził również biegły, że drugi z kolei ma charakter teoretyczny. Związane jest to z ustaleniem w sposób niebudzący większych wątpliwości, że pieszy jednak cofnął się do tyłu lub zatoczył.

Również na tym terminie rozprawy sąd przesłuchał biegłego S. B., który dotychczas przyjmował, że oskarżona przyczyniła się do zdarzenia albowiem powinna jego zdaniem zmniejszyć prędkość, zbliżając się do przejścia. Po dodatkowym przesłuchaniu tegoż biegłego na rozprawie okazało się, iż błędnie zinterpretował on zeznania świadka K. C. złożone przed obecnym sądem a w konsekwencji tego wyprowadził niewłaściwe wnioski co kwestii przyczynienia się. Ostatecznie biegły ten przychylił się do wniosków biegłego R. J. (2), które w tym miejscu trzeba ponownie omówić.

Biegły ten na rozprawie w sposób wyjątkowo czytelny, logiczny i przekonujący zwrócił uwagę na dość istotną kwestię, na którą niekiedy nie zwracają właściwej uwagi biegli i wyprowadzają niezasadne i zbyt daleko idące wnioski na niekorzyść jednej ze stron. Tak też było w obecnej sprawie odnośnie wniosków biegłego S. B. (2), który w ocenie sądu błędnie interpretuje niektóre przepisy. Wyjaśnił biegły R. J., że ustawa Prawo o ruchu drogowym służy zabezpieczeniu interesów obu stron i na obie strony tj. w tym przypadku kierującego i pieszego nakłada określone obowiązki. Wskazał biegły, że ustawa mówi m. in. o tym, że pieszy ma pierwszeństwo dopiero wówczas, gdy znajdzie się na przejściu a kierowca, zbliżając się do tego przejścia jest zobowiązany zachować szczególną ostrożność. Mówi o tym art. 26 ust. 1 ustawy z 20. (...). Prawo o ruchu drogowym. Ustawa ta mówi również o tym, że zabronione jest zwalnianie kroku lub zatrzymywanie się bez uzasadnionej potrzeby (art. 14 ust. 3). W związku z tym manewr podjęty przez pokrzywdzonego był nieprawidłowy. Niewłaściwa zatem była wcześniejsza interpretacja biegłego S. B., z której wyprowadzał on niezasadne wnioski. Twierdził bowiem tenże biegły, że pieszy nie powinien zatrzymywać się, zwalniać lub przyśpieszać ale, że ustawodawca nie mówi, że nie może zawrócić. Faktycznie ustawodawca o tym nie mówi ale kwestia ta jest dość oczywista i nie można tak do tego podchodzić. Skoro bowiem nie wolno zwalniać kroku lub zatrzymywać się - to tym bardziej nie można się cofać. Biegły S. B. wcześniej, wyprowadzając swoje wnioski podnosił, że oskarżona naruszyła zasadę szczególnej ostrożności i bezpiecznej prędkości albowiem, zbliżając się do przejścia dla pieszych powinna zmniejszyć prędkość do takiej aby mogła zatrzymać pojazd na wypadek nieracjonalnego zachowania się pieszego np. wejścia tuż przed tzw. maskę (wtargnięcia), jak również cofnięcia. Wnioski te były błędne z założenia. Jak wskazał to przekonująco biegły R. J. zasadę szczególnej ostrożności w przypadku oskarżonej nie można rozumieć w sposób nieracjonalny i sprzeczny z art. 4 w/w ustawy. Należy stwierdzić, że owszem z przepisów dotyczących obowiązków

kierującego przy zbliżaniu się do znaku przejścia dla pieszych (D-6) wynika obowiązek zmniejszenia prędkości ale obowiązku takiego nie można rozumieć w sposób abstrakcyjny i oderwany od zasady prędkości bezpiecznej (art. 19 ust. 1) oraz zasady ograniczonego zaufania (art. 4 tej ustawy). Nie można przecież zarzucić naruszenia przepisów kierowcy, który np. jadąc 30 km/h przed przejściem dla pieszych miałby mimo tego jeszcze zwalniać, oczywiście jeżeli nie zaistniały przesłanki do wzbudzenia nieufności wobec innych z art. 4.

Materiał sprawy nie wykazuje w żaden sposób, że oskarżona przekroczyła administracyjną prędkość 50 km/h i że nie było tak, że jechała z prędkością, jaką podaje tj. maksymalnie 50 km/h. Oczywiście prędkość administracyjnie dozwolona to nie zawsze prędkość bezpieczna (o której mowa w art. 19 w/w ustawy), na co rzutuje m. in. zasada ograniczonego zaufania z art. 4. Stwierdził przekonywująco biegły R. J. na rozprawie i wcześniej podobnie w opinii pisemnej dla obecnego sądu, że oskarżona w tej konkretnej sytuacji nie miała uzasadnionych podstaw do zmniejszania prędkości a w szczególności aby miała i powinna to zrobić z uwagi na powinność przewidzenia nieracjonalnego zachowania pieszego. Wiemy w sprawie, że oskarżona zbyt późno zobaczyła pieszego. Jednakże nie wystarcza to do odmiennych wniosków, że gdyby go wcześniej zobaczyła - to że już wówczas powinna postąpić inaczej a w szczególności zmniejszyć prędkość i od razu hamować. Z niczego nie wynika bowiem, iż były obiektywne przesłanki do wnioskowania, że pokrzywdzony zachowa się nieracjonalnie. Mimo nietrzeźwości znacznego stopnia materiał dowodowy nie wskazuje aby miał się chwiać idąc lub stojąc przed przejściem a zatem aby wówczas ale jedynie wówczas na oskarżonej ciążyły dodatkowe obowiązki wynikłe z art. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym. Również stanie pieszego przed przejściem w odległości ok. 1 metra nie było przesłanką do wzbudzenia nieufności i nabrania przypuszczenia, że chce on wejść na jezdnię i na przejście. Nie stał bowiem pokrzywdzony tuż przy krawędzi jezdni. Odległość ok. 1 metra od przejścia nie jest odległością typową do zatrzymania się przechodnia, który chce wejść na przejście. Przechodnie zatrzymują się – jak uczy praktyka – tuż przed przejściem lub w znacznie bliższej odległości niż 1 metr. Nadto pieszy rozmawiał z osobami stojącymi z tyłu za nim z odległości 1 metra lub one coś do niego mówiły. To, że nie widziała tego oskarżona (choć powinna) w ramach należytej obserwacji obszaru przejścia – w obecnej sprawie nie miało istotnego znaczenia, gdyż jak powiedziano wcześniej, nawet przy należytej obserwacji i zobaczenia pieszego idącego w kierunku przejścia, czy też stojącego ok. 1 metra od przejścia, obowiązkiem oskarżonej nie było zmniejszenie prędkości, czy też podjęcie innego manewru zapobiegającemu nieracjonalnemu zachowaniu pieszego. Tego bowiem nie można było się obiektywnie spodziewać. Właśnie inny przepis zabrania pieszemu wchodzenia na jezdnię bezpośrednio pod jadący pojazd i to również na przejściu dla pieszych (art. 14 ust. 1 pkt a w/w ustawy). W tym przejawia się właśnie wspomniana przez biegłego R. J. (2) zasada ochrony interesów obu stron. Pieszy był nietrzeźwy w znacznym stopniu ale jak wskazano wcześniej nie musiał się zataczać, gdyż nie każdy nietrzeźwy tak się zachowuje. Nie musiała zatem oskarżona zmniejszać prędkości, dojeżdżając do przejścia. Materiał sprawy wskazuje bowiem, że przyczyną zdarzenia było wyłącznie cofnięcie się pieszego, który mógł bezkolizyjnie przejść przed samochodem (jak zresztą sam prawidłowo ocenił w swoich zeznaniach), gdyby się nie cofnął. Istotne znaczenie ma bowiem to, kiedy pojawił się stan zagrożenia dla oskarżonej. Jak wskazał zasadnie biegły R. J. zagrożenie nie istniało nawet, gdy pieszy wszedł na jezdnię. Pojawiło się dopiero, gdy zachował się nieracjonalnie, czego oskarżona nie mogła przewidzieć. Do opinii tegoż biegłego przychylił się biegły S. B. na ostatnim terminie rozprawy, podając że jeżeli faktycznie pieszy zatrzymał się ok. 1 metra od przejścia tj. w takich okolicznościach, jak zeznawała świadek C. - to wówczas również on nie przyjmuje przyczynienia się albowiem nie było podstaw do wzbudzenia nieufności, skoro z zachowania pieszego nie wynikało wprost, że ten chce przejść. Tym samym w tej zasadniczej kwestii obie opinie biegłych ostatecznie nie pozostają ze sobą w sprzeczności i w tej wersji je sąd w całości podziela, jako logiczne i przekonywujące. Co istotne biegły S. B. również na ostatniej rozprawie podał, że jakkolwiek przyjął inną prędkość przechodzenia pieszego (mniejszą niż biegły R. J.) – to przyznał, że prędkość ta jest nieweryfikowalna. W związku z tym zasadnie podniósł biegły R. J., że prędkość tę nie można przyjmować w sposób uśredniony albowiem zakładamy wówczas z istoty rzeczy, że połowa pieszych biega wolniej a reszta szybciej. Istotne znaczenie ma to, co zeznał biegły S. B. na ostatnim terminie rozprawy, że również on przyjmuje w dokonanej analizie czasowo –przestrzennej, że do wypadku by niedoszło w żadnym wariantcie, gdyby pieszy się nie cofnął. Sąd zatem nie podzielił opinii tego biegłego jedynie w tych fragmentach jego wcześniejszej opinii, gdzie błędnie pojmuje on pojęcie obowiązku pieszego przy przechodzeniu oraz, gdy regułą ograniczonego zachowania z art. 4 przekształca fragmentami w regułą braku zaufania, co wiąże się też z błędnym pojmowaniem wyznaczników prędkości bezpiecznej. Generalnie jednak ostatecznie

(oczywiście po uzupełnieniu materiału dowodowego i pewnych modyfikacjach w toku całego postępowania) - w zasadniczych kwestiach kiedy powstał stan zagrożenia, czy oskarżona mogła uniknąć wypadku i czy istnieją podstawy do przyjmowania naruszenia przez nią reguły ograniczonego zaufania, opinie te nie zawierają istotnych sprzeczności. Ostatecznie różnią się jedynie drobnymi odmiennościami w ocenie prędkości i poruszania się pieszych nietrzeźwych i przyjmowaniem wersji uśrednionej, czy też najbardziej korzystnej dla oskarżonej, jak faktycznie powinno być. Niewykazanie pewnych faktów w toku postępowania przy wyczerpaniu możliwości dowodowych oznacza z natury rzeczy konieczność przyjmowania wersji najbardziej korzystnej dla oskarżonej. Pieszy wszedł na jezdnię i przejście w warunkach dość bliskiej odległości od nadjeżdżającego samochodu oskarżonej, co w rozumieniu powszechnym może być utożsamiane z rodzajem wtargnięcia a to z uwagi, że w sprawie wykazano dość mały margines możliwości bezkolizyjnego przejścia a jednocześnie taką możliwość.

Zatem, reasumując brak podstaw do wnioskowania, że oskarżona miała obowiązek zmniejszenia prędkości (i że poruszała się z prędkością niebezpieczną), dojeżdżając do przejścia dla pieszych w relacji do tej, którą poruszała się wcześniej oraz, iż miało to wynikać z nieobserwowania w sposób należyty jezdni. Samo nieobserwowanie jezdni w tej sytuacji nie miało istotnego znaczenia. Również to, że oskarżona nie zaczęła od razu hamować (co mogło ograniczyć skutki wypadku ale nie jego zaistnienie) nie wystarcza do odmiennych wniosków. Pokrzywdzony bowiem mógł bezkolizyjnie przejść przez jezdnię a do samego zdarzenia doszło jedynie na skutek jego cofnięcia się lub zatoczenia do tyłu, czego oskarżona nie mogła przewidzieć. Stąd też należało ją uniewinnić od zarzucanego jej czynu, przyjmując iż materiał dowodowy nie wystarcza do przyjmowania zaistnienia przyczynienia się z jej strony do wypadku, rozstrzygając jednocześnie wszystkie wątpliwości, w tym co do prędkości poruszania się pieszego i tego, że brak było podstaw do wzbudzenia nieufności, na jej korzyść.

Podzielono jako rzetelną i fachową opinię biegłego co do rodzaju i kwalifikacji obrażeń ciała pokrzywdzonego.

Zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonej kwotę 1 848 złotych tytułem zwrotu wydatków związanych z jej reprezentacją adwokacką w taryfowej wysokości za dotychczasowe wszystkie instancje, z uwzględnieniem ilości terminów rozpraw.